

Dziś obraduje Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza naszej organizacji związkowej

Dziś rozpoczęła obrady Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza organizacji związkowej. Dokona ona podsumowania dorobku organizacji, oceni działalność rady zakładowej za minioną kadencję oraz wytyczy nowe kierunki działania na najbliższy okres czasu.

Na VII Plenum KC PZPR a później na VI Zjeździe partii zapadły decyzje w sprawie znacznej poprawy warunków socjalno - bytowych, rozwoju różnych form aktywności społecznej i produkcyjnej załóg, podniesienia na wyższy poziom i do właściwego wymia-

ru kultury i oświaty. Stawia to przed związkami zawodowymi i ich instancjami wszystkich szczebli trudne i niełatwe zadania, których reali-

Owocnych obrad!

zacja jest w znacznej mierze uzależniona od zaangażowania całego aktywu związkowego a przede wszystkim od operatywnego działania rad oddziałowych i rad zakładowych. Jak wiemy przyjęty przed ro-

kiem program poprawy warunków socjalno - bytowych naszej załogi, został w przewidzianej na rok miniony części zadań pomyślnie zrea-

lizowany. Jest w tych sukcesach duży udział tego aktywu związkowego, który dziś składać będzie przed delegatami sprawozdanie ze swojej działalności. Dużo jednak pozostało jeszcze do zrobienia. Ak-

tywności produkcyjno - gospodarczej, podstawowego warunku lepszego jutra towarzyszyć musi troska o poprawę bytu naszej załogi. Ta zależność dotyczy nas wszystkich indywidualnie i zbiorowo w każdej komórce administracyjnej, społecznej.

Życząc uczestnikom konferencji owocnych obrad, spodziewamy się, że i w czasie dyskusji i podczas wyborów nowych władz zakładowej organizacji związkowej idea poprawy warunków socjalno-bytowych naszej załogi będzie podstawą wszystkich podejmowanych decyzji.

Kurier Lubelski

z okazji

swojego jubileuszu

Głos Świdnika

ZDK, TKKF

i FKS Avia

organizują w maju

Wielki Festyn

sportowy

i kulturalny!!!

Szczegóły w następnych numerach „Głosu”

Przegląd wydarzeń w skrócie

GOSĆCIE Z ZSCHOPAU

Jutro przyjeżdżają do Świdnika, na zaproszenie kierownictwa naszego przedsiębiorstwa, przedstawiciele zaprzyjaźnionego zakładu z MZ Zschopau. W ciągu kilku dni pobytu goście zapoznają się z naszymi osiągnięciami socjalnymi, odwiedzają nasz domczasowy w Połanieczku oraz przedyskutują formy wymiany naukowej, technicznej i kulturalnej, zgodnie z podpisanym uprzednio porozumieniem. Serdecznie witamy.

W 25 ROCZNICĘ ORMO

Z okazji 25 rocznicy powołania do życia ORMO w kinie Lot odbyła się uroczysta akademii. Wiele zasłużonych działaczy tej organizacji otrzymało odznaczenia, dyplomy i nagrody. Szczegóły w numerze następnym.

(mak.)

117 tys. funduszu zakładowego

Doroczne spotkanie rencistów

Około 400 rencistów przybyło na doroczne spotkanie z kierownictwem zakładu do klubu „Ikar”, zorganizowane przez komisję kobiecą rady zakładowej, by wysłuchać informacji dyrektora naczelnego mgr inż. Władysława Janika o aktualnej sytuacji w przedsiębiorstwie, podyskutować przy herbie i lampce wina o swoich sprawach i kłopotach. W tym roku renciści otrzymali nagrody z funduszu zakładowego o łącznej wartości około 117 tys. zł. Podkreślić trzeba wysiłek organizatorów spotkania, aktywistów komisji kobiecej i kierowniczki klubu „Ikar” ponieważ przygotowanie spotkania dla tylu osób wymagało dużo pracy, a także artystów operetki lubelskiej: Aury Szymanowskiej, Józefa Kasperskiego, Pawła Wojteczaka i Włodzimierza Fruzińskiego, którzy w zadymionej sali klubu dali rencistom piękny koncert melodii i piosenek operetkowych.

Za swój występ zebrali duże brawa a także życzenia z okazji Dnia Teatru.

(mak.)

Związkowcy Wietnamu Południowego w WSK

7 kwietnia gościliśmy przedstawicieli związków zawodowych i Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu Republiki Wietnamu Południowego, którzy przybyli na Lubelszczyznę, goście wietnamscy zwiedzili nasze obiekty sportowe. Towarzyszył im przewodniczący WKZZ Romuald Jankowski.

(mak.)



Dekoracja odznaczeniami państwowymi zasłużonych pracowników WSK podczas akademii z okazji Dnia Metalowca.

Fot.: T. Sugier

głos

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK

ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZmet.

Nr 9 (312)

12 kwietnia 1972 r.

Cena 50 gr

Sumując wnioski załogi

ZEBRANIA grup związkowych i rad oddziałowych zakończyły pierwszy etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej związków zawodowych. Głównym tematem tych zebrań były warunki bytowe i socjalne, w tym ochrona zdrowia załogi.

Przychodnia przyzakładowa zdaje sobie sprawę, że załoga najbardziej dostrzega niedomaganie jakie jeszcze występują w naszej pracy. Dlatego zapoznaliśmy się z protokołami, uwagami członków prezydium RZ i RR oraz władz administracyjnych, uczestniczących w tych zebra-

niach. Ponadto zapoznaliśmy się z artykułem redaktora A. Chwałczyka pt. „W kręgu spraw socjalnych” zamieszczonych w „Głosie Świdnika” nr 6 z br. W ten sposób uzyskaliśmy pełną informację o sprawach do nas adresowanych.

W oparciu o powyższe należy stwierdzić ogólnie, że waga postulatów obecnie zgłaszanych jest niewspółmiernie niższa, niż po VII i VIII Plenum przed VI Zjazdem partii. Uprzednie były większej wagi. Świadczyły o nienadążaniu rozwoju przychodni za potrzebami w zakresie ochrony zdrowia. Podnoszono wówczas konieczność lokalowej rozbudowy przychodni, wyposażenia w nową aparaturę i zwiększenia zatrud-

(Dokończenie na str. 2)

Jedźcie do Polańczyka!

Przy wjeździe na półwysp Polańczyk rozłożony nad solniśką zatoką stoi okazały, otynkowany na biało-żółty kolor domczasowy. Należy do WSK, zbudowany go z końcem ubiegłego roku, otworzono w marcu br. a od 1 kwietnia przyjmuje regularne turnusy czasowców.

(Dokończenie na str. 4)

W liceum przed końcem roku

W bieżącym roku szkolnym po raz pierwszy podzielono naukę na trzy okresy. Wiosenny regres notowany w ubiegłych latach za zwyczaj po trzecim okresie, teraz przypała wcześniej, a uczniom na ewentualną poprawę stopni zostało mniej czasu i formalnie mniej możliwości. Żeby nie było zbędnych niespodzianek, w Liceum Ogólnokształcącym wprowadzono międzyokresowe wywiady, dopinające uczniów do pracy i będące sprawdzianami przed rodzicami.

Liceum, przygotowujące do wszystkich kierunków studiów, cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Wpływa na nie także brak szkół średnich w Świdniku i zrozumiała niechęć rodziców nie wyrażających zgody na dojazd dzieci do Lublina. Ponadto

trwa jeszcze w społeczeństwie przekonanie o elitarności liceów, które dla wielu rodziców są jedynymi szkołami odpowiednimi dla ich dzieci.

W ankiecie rozpisanej wśród uczniów była i taka wypowiedź: chciałam iść do zawodowej, rodzice jednak sprzeciwili się. Uczennica ta ma po drugim okresie sześć ocen niedostatecznych. Średnia szkolna wzrosła z 3,25 po pierwszym okresie, na 3,49 po drugim, ale zwiększyła się za to ilość ocen niedostatecznych. Obecnie na jednego ucznia przypada 0,84 a było 0,75 dwójki. W najlepszej klasie — I, d — na jednego ucznia przypada średnio 1,66 oceny niedostatecznej, w najlepszej klasie — IV „a” —

(Dokończenie na str. 5)



Z doświadczeniami partyjnymi na wieś

W ŚROD licznych form działania aktywu partyjnego WSK, ta o której mówi nasza informacja zasługuje na szczególną uwagę. Od kilkunastu lat, kilkudziesięciu osobom ekipa aktywu partyjnego WSK prowadzi polityczną działalność na terenie Komitetu Gromadzkiego PZPR w Piaskach, któremu podlega 19 Podstawowych Organizacji Partyjnych z pobliskich wsi. Są to organizacje małe liczebnie, od 4 do 12 członków ale o różnej specyfice działania. Inne formy pracy stosują organizacje partyjne w szkołach, inne POP w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej a jeszcze inne w PGR-ach, MBM-ach itp. Są też i Komitety Gromadzkie w Piaskach musi w swoich planach pracy uwzględniać różne problemy a przy tym działać operatywnie. I tak

też jest w rocznym planie pracy na rok 1972 znajdujemy różne pozycje, począwszy od oceny realizacji Uchwał VI Zjazdu PZPR, poprzez ocenę poszczególnych zakładów przemysłowo - rolniczych na ocenę przygotowań do wakacji i wypoczynku dzieci kończąc. Organizacje partyjne bazując przede wszystkim na nauczycielach i kierownikach ośrodków i zakładów, z konieczności są również organizatorami życia kulturalnego i inicjatorami wszelkich posunięć w zakresie socjalno-bytowym. Nie wszystkie organizacje tego terenu radzą sobie z tymi założeńmi problemami życia politycznego, społecznego i gospodarczego najlepiej, ale postęp w działaniu jest widoczny. Wykazanie własnego aktywu

(Dokończenie na str. 2)



Sto lat za zdrowie rencistów

Fot. T. Glowacz



**Dyrektor naczelny
Władysław Janik
odznaczony
Krzyżem Oficerskim Orderu
Odrodzenia Polski**

Na uroczystym kolegium ZPLIS „Delta” jakie odbyło się w Warszawie z okazji 25-lecia polskiego przemysłu lotniczego, dyrektor wytwórni mgr inż. Władysław Janik odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dyrektor Władysław Janik skończył Wydział Lotniczy Politechniki Wrocławskiej, specjalizując się w budowie silników lotniczych. Po studiach rozpoczął pracę w WSK w Rzeszowie jako technolog. Awansował kolejno na kierownika wydziału hamowni, później montażu, następnie został asystentem produkcji, wreszcie dyrektorem. W Rzeszowie uruchamiał produkcję wielu typów silników lotniczych polskich i radzieckich konstruktorów. Kierownictwo swidnickiej wytwórni objął w 1969 roku.

Zarówno w Rzeszowie jak i w Swidniku dał się poznać jako dobry organizator produkcji, dbający równocześnie o sprawy społeczne i o wypoczynek załogi.

Mgr inż. Władysław Janik jest posiadaczem Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski i Orderu Czerwonej Gwiazdy.

(c.)

Na akademii z okazji Dnia Metalowca kilkunastu pracowników otrzymało złote i srebrne odznaki „Zasłużony dla WSK”, dyplomy uznania i nagrody pieniężne za długoletnią pracę w zawodzie i w przemyśle lotniczym. Wśród tych jubilatów znalazł się również nasz kolega z drukarni, zecer **STANISŁAW TOŁUBIŃSKI**, któremu życzymy jeszcze długich lat pracy w poligrafii i przy tamaniu „Głosu Swidnika”.

Fot.: T. Sugier.



Z doświadczeniami partyjnymi na wieś

(Dokończenie ze str. 1)

I współpracy z organizacjami partyjnymi, umiejętność partyjnego do prowadzenia szkoleń ideologicznych konkretnego i realnego planowania pracy, dokonywanie okresowych ocen realizacji zadań — oto czym KG PZPR w Piaskach może się pochwalić. O dobrej robocie świadczy również fakt, że przejmując on pełną kontrolę nad działaniem wszystkich organizacji i obecnie tylko 9 spośród nich znajduje się jeszcze pod stałą opieką ekipy z WSK. POP przy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, przy Technikum Mechanicznym we wsi Gardzieniec i w Siedliszczach same rozwiązują już własne problemy.

Zanim do tego doszło ekipa z WSK wyjeżdżała do Piasków bardzo często, niosąc pomoc nie tylko w postaci porady ale często występując w roli agitatorów czy rozmówców bo i spory między aktywem partyjnym miały w przeszłości miejsce. Wraz z nią wyjeżdżały do Piasków i inne miejscowości zespoły z ZPK, lekarze z przychodni zakładowej czy ślusarze do wykonywania

remontów maszyn. Spieszone też z pomocą szkołom dostarczając odpadów materiałowych do zajęć praktycznych w szkołach, czy udostępniano autobusów na wycieczki np. dla Klimusina.

Systematyczna i dobra praca aktywów WSK stała się załagiem utworzonego w styczniu ubiegłego roku Komitetu Gromadzkiego, który pracuje w oparciu o wiele źródeł szacujących się przy partyjnej swidnickiej organizacji.

Dzięki stałemu kontaktowi z KP PZPR przez kierownictwo swidnickiej ekipy, długoletniego członka partii Ryszarda Lipińskiego i instruktora KP PZPR Józefa Woźniaka KG PZPR otrzymuje natychmiastową pomoc ze swojej zwierzchniej instancji partyjnej.

Dois grupą aktywistów WSK opiekują się jeszcze 3 Podstawywni Organizacjami Partyjnymi nie bliski jest czas kiedy i one będą działać samodzielnie. Więzy Swidnika i Piasków dotyczyć wówczas będą współpracy kulturalnej i społeczno-bytowej.

(mak.)

stanowisko szkodliwe, a co narażenie zawodowe? Elementem różnicującym je, jest natężenie czynnika szkodliwego.

Otóż za stanowisko szkodliwe uważa się takie stanowisko robocze, na którym występuje przez pełne 8 godzin pracy (dniówka robocza) przekroczenie dopuszczalnych normy czynnika szkodliwego (hałas, benzen, pył krzemowy itp.).

Narażenie zawodowe jest wówczas, jeśli czynnik szkodliwy występuje, ale jego natężenie nie osiąga normy dopuszczalnej. Wyłączając z definicji normy dopuszczalnej, stanowiska te uważane są za nieszkodliwe i pracownicy na nich zatrudnieni nie podlegają badaniom okresowym.

Badaniom okresowym podlegają jedynie pracownicy ze stanowisk szkodliwych. Częstotliwość i zakres tych badań określa zarządzenie ministra Zdrowia i Opieki Społecznej i przepis ten przychodzi w pełni przestrzegania. Odnosnie zaś powiadamiania o wynikach badań okresowych to właśnie na wydziałach spoczywa obowiązek prowadzenia kartotek osób podlegających tym badaniom. Lekarz po zakończeniu badania wpisuje do kartoteki wydziałowej wynik, który następnie winien być udostępniony pracownikowi. Zainteresowani nie znajdą wyników tylko wówczas, jeśli ich wydział nie prowadzi wspomnianych kartotek.

Jednak w przypadku stwierdzenia

zmian ustrojowych, związanych przychodnia z warunkami pracy, przychodnia powiadamia o tym wydział i kieruje pracownika na komisję, celem przeniesienia na inne stanowisko pracy.

Przychodnia wspólnie z działem głównego mechanika od wielu lat prowadzi pomiary natężenia czynników szkodliwych. W oparciu o wyniki tych pomiarów mamy w pełni możliwość wyselekcjonowania stanowisk szkodliwych spośród innych, gdzie występują jedynie narażenia zawodowe.

Przy mieszaniu pojęć stano-

Sumując wnioski

wisko szkodliwe i narażenie zawodowe może powstawać wśród załogi obawa o jej stan zdrowia. Stąd też wypływają wnioski o objęcie badaniami nowych grup zawodowych.

Będąc przy temacie, pragnę apelować do pracowników podlegających badaniom o zgłaszanie się na nie w ustalonych terminach. Częstość bowiem zjawiskiem jest zaledwie 50-procentowa frekwencja.

Drużga grupa wniosków z kampanii sprawozdawczo-wyborczej, którą pragnę szerzej omówić — zmierzala do zwiększenia liczby skierowań na leczenie zdrowotne. Wprawdzie jest ono przedmiotem zainteresowania Rady Zakładowej, która je uzyskuje i rozdziela, ale będąc konsultantem do spraw zdrowotnych znam ten problem i dlatego pozwolę sobie podzielić się

Nad czym pracowała RADA ROBOTNICZA

Z racji kończącej się kadencji przygotowuje się w radzie robotniczej przede wszystkim materiały do nadchodzącej konferencji wyborczej.

Konferencja odbędzie się jak wiadomo 12 kwietnia br. Wśród przygotowywanych materiałów

na pierwszym planie jest oczywiście sprawozdanie z działalności rady za lata 1969—1971 oraz projekt programu pracy rady na nową kadencję. Materiały powyższe trafią wcześniej do rąk delegatów. Wstępne zapoznanie z nimi pozwoli uczestnikom konferencji na aktywność w dyskusji. W ten sposób dokonana zostanie wnikliwa i krytyczna ocena działalności organów samorządu WSK i uaktualnienie programu działania na nową kadencję, dostosowanych do zadań i specyfiki przedsiębiorstwa.

Wiadomo przecież nie od dziś, że jednym z podstawowych obowiązków rady robotniczej jest rozliczenie się ze swej działalności przed wyborami. Po przez tego rodzaju działanie wzrasta między innymi rola i znaczenie udziału robotników we współzrządzaniu przedsiębiorstwem.

Rada robotnicza przygotowuje na początek maja br. konferencję, której tematem będzie analiza gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwie. W minionym okresie czasu ujawniono w zakładzie marnotrawstwo 189 pozycji materiałów produkcyjnych, budowlanych i urządzeń. Z inicjatywy rady robotniczej — postanowiono sprawę gospodarki materiałowej postawić w wspólnej konferencji z udziałem przedstawicieli stowarzyszeń naukowych, takich jak: SIMP, PTE, LEP, KTR, stowarzyszenie księgowych i innych. Wyżej wymienione organizacje przygotowują już materiały na konferencję.

Punktem wyjścia nowej koncepcji planu 5-letniego, skonkretyzowanym w Uchwałach VI Zjazdu partii stały się założenia dotyczące wzrostu stopy życiowej ludności pracującej. Stąd też koncepcja wysiłków i środków na rzecz osiągnięcia tego celu wymaga realnej oceny potencjału, którym dysponuje każde indywidualne przedsiębiorstwo.

Nie też dziwnego, że zagadnienie prawidłowego wykorzystania istniejących zasobów materiałowych stanie na forum przygotowywanej przez RR konferencji zakładowej. Poprawa organizacji pracy bowiem w tym zakresie jest dziś obowiązkiem wszystkich komórek zakładu.

(k.)

Z tą myślą przewodnią nasz redakcyjny kolega **Mieczysław Kruk**, przeprowadził rozmowę w studio radiowego z komendantem straży pożarnej mgr. **Bolesławem Alinowskim**.

A oto ciekawsze fragmenty tej rozmowy

REDAKTOR: Ostatnie zalecenia dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa w sprawie zabezpieczenia zakładu przed pożarem, to jedno z pierwszych planowych zagadnień, które znalazło się w obowiązkach każdego indywidualnego pracownika. A jakie zalecenia w tym zakresie ma nasza straż pożarna?

KOMENDANT: Przede wszystkim wzmocnić jeszcze większą czujność i stałe podnosić na jeszcze wyższy poziom kwalifikacje zawodowe strażaków. Działamy w dwóch aspektach. Na pierwszym planie znajduje się zapobieganie w powstawaniu pożarów, na drugim szybka ich likwidacja. Pod względem gaszenia pożarów jednostka nasza reprezentuje średni poziom. Mam tu na myśli wykształcenie załogi i sprzęt techniczny, którym dysponujemy.

REDAKTOR: A jak wypadły ostatnie ćwiczenia oddziału?

KOMENDANT: Dla przykładu podam, że do jednej trudnej ak-

cji w czasie ćwiczeń, oddział nasz dotarł w ciągu 4,5 minuty. Komisja wysoko oceniła ten wysiłek.

REDAKTOR: Może kilka słów o sprzącie pożarniczym?

KOMENDANT: Nie jest najlepszy, ale w miarnej możliwości

Ochrona przedsiębiorstwa przed pożarem naszym obowiązkiem

uzupełnimy go z czasem w co-rzaz do bardziej nowoczesny. W ciągu najbliższych 3 lat spodziewamy się otrzymać nowy sprzęt gaśniczy w postaci samochodów proszkowych, ciężkich z dużą ilością środków gaśniczych oraz kilka innych agregatów.

REDAKTOR: Tyle o straży pożarnej. A jakie są podstawowe obowiązki każdego pracownika WSK w przypadku zaistnienia pożaru?

KOMENDANT: Najważniejsze to natychmiastowe alarmowanie nas. I to jak najszybciej, bo tylko wtedy kiedy pożar nie rozwinął się na dobre najłatwiej go

likwidować. A więc szybkość alarmowania straży przede wszystkim.

REDAKTOR: Czy w zakładzie prowadzi się szkolenie przeciwpożarowe?

KOMENDANT: Tego rodzaju szkolenia prowadzimy od szeregu lat. Pracownik przedsiębiorstwa

powinien wiedzieć jak ma postępować z chwilą ewentualnego wybuchu pożaru i podczas akcji ratowniczej. Krótkie, szkolenia instruktażowe prowadzimy w wydziałach w przerwach śniadaniowych.

REDAKTOR: W zakładzie działa komisja pożarowo-techniczna. Jakie są jej obowiązki?

KOMENDANT: Jest ona organem doradczym dyrektora przedsiębiorstwa w kwestii technicznego zabezpieczenia przeciwpożarowego. Komisja działa dwa razy w roku wiosną i jesienią prowadząc kontrolę przedsiębiorstwa

pod względem przestrzegania przepisów przeciwpożarowych i stanu technicznego urządzeń. W wyniku tych kontroli wydawane są odpowiednie zalecenia w celu uniknięcia powstania pożaru.

REDAKTOR: A przedsięwzięcia podjęte dla zabezpieczenia zakładu przed pożarem?

KOMENDANT: Jeśli chodzi o techniczne zabezpieczenie produkcji powzięto szereg decyzji w ostatnim okresie, aby w latach 1972—1973 na terenie zakładu znalazły się urządzenia gaśnicze działające samoczynnie. Instalowane one będą w punktach szczególnie niebezpiecznych. Natomiast jeżeli chodzi o sprawy porządkowe takiej jak np. tarasowanie dróg, usuwanie łatwopalnych przedmiotów i inne na tym polu ma dużo do zrobienia personel dozoru.

REDAKTOR: Jakie hasło rzucił komendant na zakończenie rozmowy?

KOMENDANT: Jest to piękne hasło, które można zauważyć z okazji dorocznego „Dni Strażaka”, które brzmi: „Zapobiegając pożarom wzbogacasz naród i siebie”.

Pamiętajmy o tym wszyscy na co dzień!

niektórymi uwagami. Uwagami, które zresztą świadczą bardzo korzystnie o naszej Radzie Zakładowej.

W ubiegłym roku Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców dysponował w skali kraju 13,5 skierowaniami leczenia uzdrowiskowego na tysiąc pracowników zatrudnionych w przemyśle metalowym. Nasza Rada Zakładowa uzyskała wskaźnik 10,2 skierowania na tysiąc pra-

załogi

cowników. Jest to wskaźnik trzykrotnie wyższy niż średni krajowy.

Osiągnięto to dużym wysiłkiem organizacyjnym i różnymi drogami: przez ZG ZZM dla osób ze stanowisk szkodliwych przez wykup z innych związków branżowych itp. Jest to niewątpliwie ogromny sukces.

WYSTĘPOWAŁY okresowo trudności ze skierowaniami w niektórych leczniczych profilach jak: układu pokarmowego, nerwowego i krążenia. W roku obecnym i w tym względzie nastąpiła poprawa. Od stycznia Rada Zakładowa uruchomiła w Krynicy własny ośrodek leczenia przewodu pokarmowego dla 12 osób miesięcznie. Natomiast Zarząd Okręgowy ZZMet. od kwietnia br. udostępnił dla naszych pracowników

3-4 miejsca miesięcznie w ośrodku należącośmi o profilu leczenia układu krążenia. W ten sposób osiągnięty wskaźnik powyżej 50 skierowań na tysiąc zatrudnionych. Jest to wskaźnik najwyższy w kraju. Utyśkiwania załogi na ten temat nie powinny więc mieć miejsca.

Jednocześnie pragnę przypomnieć i podkreślić, że leczenie uzdrowiskowe winno w zasadzie odbywać się wyłącznie w ramach urlopu wypoczynkowego. Odstępstwa od tej zasady mogą być stosowane wyłącznie, przy wyjeździe do uzdrowiska z powodu choroby zawodowej, wypadku przy pracy lub jeśli pracownik ma urlop ustawowo krótszy, niż trwa leczenie sanatoryjne. W omawianych przypadkach staramy się wykorzystać każde uprawnienie, aby umożliwić ten wyjazd.

Wspomnieć przy tym należy, że problem lecznictwa uzdrowiskowego doczeka się w niedalekiej perspektywie wewnętrznego rozwiązania. Kryształuje się bowiem pogląd o konieczności budowy własnego ośrodka sanatoryjnego, w jednym z bardziej znanych uzdrowisk. Czynniki są już nawet pewne prace przygotowawcze. Realizacja tego planu byłaby jednym słusznym kierunkiem.

Jako kierownikowi przychodni przyzakładowej niech mi wolno będzie w dniu zakładowej konferencji sprawozdawczo - wyborczej związków zawodowych złożyć Radzie Zakładowej w imieniu przychodni nieśerdeczniejsze podziękowanie za zrozumienie naszych potrzeb, pomoc w organizowaniu ochrony zdrowia dla załogi w ogóle, oraz lecznictwa uzdrowiskowego w szczególności. Jest ono bowiem uzupełnieniem lecznictwa ambulatoryjnego i szpitalnego.

Henryk Górny



Jednym z wymownych dowodów korzyści płynących ze współpracy technicznej pomiędzy Polską i ZSRR, w ramach 25 lat temu podpisanego układu jest WSK w Swidniku. Wytłórné wybudowano od podstaw dla potrzeb produkcji lotniczej, w oparciu o pomoc radziecką. Kraj Rad pomógł w opanowaniu nowoczesnej technologii i w zorganizowaniu produkcji, zabezpieczył też dostawę unikalnego sprzętu inwestycyjnego i nie produkowanych w kraju materiałów.

Wielu członków załogi WSK przeszło przeszkolenie w nowoczesnych radzieckich zakładach lotniczych, innym radzieckim specjalistom pomogli poznać tajniki nowoczesnej techniki na miejscu w kraju.

W omawianej współpracy los sprzygnął nas z Biurem Generalnego Konstruktora dr M. L. Milla, znanego w świecie autora całej rodziny śmigłowców Mi. Postać niezwykłą już dziś dr M. L. Milla znana jest swidnickiej społeczności. Był człowiekiem o nieprzeciętnych cechach charakteru, niezwykle ułożonym, o dużym autorytecie własnym nie tylko w Kraju Rad. Imię jego nosi dzisiaj Biuro konstrukcyjne w Moskwie, którym kierował za życia.

Radziecki specjalista lotniczy inż. W. N. Pierzutow, podejmuje niezbędne decyzje techniczne związane z dopracowaniem i usterkowaniem byłej prototypowej dokumentacji konstrukcyjnej śmigłowca Mi-2.

Współ z zespołem swidnickich inżynierów i techników prowadzi też działalność zmierzającą do udoskonalenia sprzętu i utrzymania go na światowym poziomie. O tym, że działalność ta doprowadza do konkretnych technicznych i ekonomicznych efektów świadczy wzrost resursu śmigłowca od początkowych 200 godzin do 1000 godzin. Świadcza zunifikowane i wzajemnie wymienne części i podzespoły maszyn.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż szereg niezmierzonych trudnych zagadnień technicznych, związanych z produkcją śmigłowców, rozwiązanych jest na zlecenie Generalnego Konstruktora w in-

25 rocznica podpisania układu o pomocy technicznej między Polską i Związkiem Radzieckim

Z przyjaciółmi radzieckimi na codzień

stytutach Specjalistycznych Związku Radzieckiego. W Polsce, bez dużych nakładów finansowych nie ożylibyśmy w stanie obecnie przeprowadzić tych badań, niezbędnych w produkcji nowoczesnego sprzętu lotniczego.

Zdobywając coraz więcej doświadczeń WSK w Swidniku stała się jedną z produkujących fabryk śmigłowców w Europie. Nie ożuje więc zaskoczeniem jeżeli napiszemy, że szereg ciekawych rozwiązań konstrukcyjnych opracowanych przez personel techniczny WSK wykorzystywanych jest z powodzeniem w produkcji lotniczej ZSRR.

Współpraca techniczna przybiera więc coraz bardziej dojrzałe formy, od początkowego przysięsiowego „prowadzenia za rękę” maulucha do kroku dorosłego człowieka.

Akcenty tego typu są mile szczególnie, że wytwórnia wkroczyła już w drugie awanturnictwo swojego istnienia. Cieszy nas wszystkich, że dorosła całego pokolenia pracowników zakładu nie poszła na marne: ze dzisiejsza sława i blask laurów są częścią ich twórczej pracy w przeszłości. Chwała więc tym wszystkim zarówno pracownikom zakładu jak też przyjaciółom radzieckim, którzy pomogli ukształtować dzisiejsze oblicze WSK. Aby trud i wysiłek całej załogi naszego zakładu nie poszła na marne trzeba mieć zagwarantowane rynki zbytu na wytwarzane wyroby. Podpisany znów 20 kwietnia 1945 r. Układ Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej pomiędzy Polską i ZSRR jest w tym względzie dostateczną gwarancją naszych interesów ekonomicznych. Dokonany w ramach porozumień gospodarczych międzynarodowy podział pracy w obozie socjalistycznym pozwolił nam produkować sprzęt nie tylko na potrzeby własnego kraju. Stan taki pozwolił wydłużyć serię, ulepszyć technologię, poprawić organizację pracy, obniżyć koszty wytwarzania. Działalność tego typu jest motorem postępu techniczno-organizacyjnego w całym przemyśle lotniczym kraju, kluczowej gałęzi gospodarki narodowej.

inż. A. Bury

Zasłużeni dla WSK



Stanisław Golebiowski, frezer z wydziału obróbki mechanicznej. Pracuje w zakładzie od 1954 roku. Jest pracownikiem ofiarnym i zdyscyplinowanym o bardzo wysokich kwalifikacjach zawodowych. Otrzymał srebrną odznakę „Zasłużony dla WSK”.

Stanisław Rozwód, tokarz z wydziału obróbki mechanicznej dźwigara. Zatrudniony w zakładzie od 1952 roku. Obowiązkowy i zdyscyplinowany, o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Przyznano mu wysokość dużej ilości młodych pracowników. Otrzymał złotą odznakę „Zasłużony dla WSK”.

W rocznicę śmierci

WYTWÓRNA Sprzętu Komunikacyjnego w Swidniku nosi imię inżyniera-konstruktora lotniczego Zygmunta Puławskiego.

Z pochodzenia lublinianin, wychował się w tym mieście i skończył gimnazjum im. Stanisława Staszica. a następnie wydział mechaniczny Politechniki Warszawskiej. Po skończeniu studiów praktykował we francuskiej fabryce samolotów „Breguet”. Służbę wojskową odbył w szkole Pilotów w Bydgoszczy. Pracę zawodową rozpoczął w państwowych Zakładach Lotniczych. Wkrótce skonstruował samolot „PZL-P-1” — będący pierwszym polskim samolotem. Inż. Zygmunt Puławski skonstruował wiele typów samolotów, zdobył wiele międzynarodowych wyróżnień, przeciętną w konstrukcyjnym dziale ówczesne potęgi lotnicze: Anglię, Francję, Niemcy. Skrzydła jego samolotów, mające charakterystyczny kształt nazywano „skrzydłami Puławskiego”.

Inż. Puławski zginął 21 marca 1951 r. na lotnisku mokotowskim. Miał zaledwie 29 lat. Jego grób znajduje się na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie, a przed wejściem do wytwórni stoi na wysokim cokole makieta myśliwca P-11, jednego z tych, które broniły Polski w kampanii wrześniowej.

W bieżącym roku obchodzimy 25-lecie polskiego przemysłu lotniczego, który wzorował się i rozwijał w oparciu o konstruktorski dorobek międzywojennych inżynierów w tym prace inż. Puławskiego.

(c.)

Pracownicy wydziału prób i eksploatacji: Elżbieta Skrzetuska, Anna Taterch, Stanisław Gajewski złożyli kwiaty na cokole przed wytwórnią i na grobie inż. Puławskiego.

Fot. T. Sugier



Analiza wartości

Szeroko zakrojona w ostatnim czasie popularyzacja metody analizy wartości w prasie ekonomicznej — Życie Gospodarcze. Organizacja Samorząd Zarządzania — poparta konkretnymi efektami uzyskanymi w niektórych zakładach zaінicjowała żywo dyrekcję naszego przedsiębiorstwa. W efekcie tego zorganizowany został kurs „Analizy wartości” dla inżynierów i ekonomistów naszego przedsiębiorstwa.

Celem kursu jest zapoznanie pracowników z istotą metody, sposobami posługiwania się i techniką przeprowadzania badań.

Duże znaczenie dla uzyskania efektów wprowadzenia analizy wartości w naszym zakładzie jak wynika z doświadczeń innych zakładów na przychylność dyrekcji i załogi. Przychylność ta można uzyskać przede wszystkim przez szeroką i przekonującą informację.

ANALIZA wartości jest to zorganizowany sposób postępowania zmierzający do obniżki kosztów produkcji, poprawy jakości i nowoczesności wyrobu poprzez analizę funkcji poszczególnych przedmiotów — wyrobów. Zatem cała uwaga posługujących się tą metodą skupia się na funkcjach wyrobu oraz dążeniu do obniżenia kosztów funkcji, których od danego wyrobu oczekuje użytkownik. Funkcja jakiegokolwiek przedmiotu lub wyrobu powinna być określona prosto ale precyzyjnie poprzez użycie czasownika i rzeczownika np.: funkcją śruby może być „łączyć detale”.

Jeśli funkcji nie można określić w ten sposób to istnieje obawa iż nie rozumiemy się jakie znaczenie ma spełnić badany wyrób jaki jest jego cel.

Proste określenie funkcji daje, prócz wyjaśnienia samej funkcji dodatkowe korzyści w postaci różnych sposobów spełnienia jej, zamiast „łączyć detale specjalnymi śrubami można to zrobić używając niedrogiemu kleju”.

Przy analizie funkcji odróżnia się ich dwa rodzaje — podstawowe i podrzędne.

Podstawowe to te, które są nieodzowne do działania wyrobu. Wszystkie inne mogą wpłynąć na

jego atrakcyjność jeśli chodzi o sprzedaż lub też podkreślić jego indywidualność.

Dla analityka wartości najbardziej wartościowym przedmiotem będzie ten, który spełnia podstawowe funkcje przy najniższych kosztach.

Analiza wartości jest metodą uniwersalną. Uniwersalność jej polega na możliwości stosowania nie tylko w odniesieniu do wyrobu ale również do ich projektów usług, procesów w pracy czy też problemów administracyjnych.

Prowadzenie badania funkcji i kosztu jej realizacji można sprowadzić do 6 podstawowych pytań:

- co to jest?
- jak funkcjonuje?
- ile to kosztuje?
- co zbudnego wykonuje?
- co innego mogłoby tę funkcję spełniać?
- ile to powinno kosztować?

Przeprowadzenie analiz wartości stwarza możliwość uzyskiwania różnych efektów wśród, których największe znaczenie mają ekonomiczne. Analizy wartości poprzez ewentualne zmiany w kształcie i parametrach technicznych, materiale, sposobie wykonania, organizacji, instalowaniu i eksploatacji stwarza możliwość obniżki kosztów produkcji, obniżki kosztów eksploatacji, wzrost funkcjonalności, wzrost jakości i niezawodności.

Jak wynika z materiałów publikowanych przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Kadr Kierowniczych metoda analizy wartości cieszy się bardzo dużym uznaniem w Stanach Zjednoczonych.

Duże osiągnięcia mają również analitycy wartości w NRD i CSRS np.: w walcowni zakładów

(Dokończenie na str. 4)

Analiza wartości

(Dokończenie ze str. 3)

Skoda w CSRS w wyniku stosowania analizy wartości osiągnięto w ciągu jednego roku około 9 mln koron oszczędności.

W NRD w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatów Schkenditz jedna tylko analiza zespołu wagonów kolejowych dała efekt w stosunku rocznym w wysokości 750 tys. marek.

Również w Polsce szereg prowadzonych analiz potwierdza możliwość uzyskiwania takich efektów.

Jako wymowny przykład w szeregu publikacjach podawana jest analiza wartości wykonana przez grupę analityków z zakładów „DIORA” w Dzierżoniowie przy współudziale pracowników CODKK w wyniku której na trzech analizowanych częściach radioodbiornika i telewizora osiągnięto 60, 70, 80% obniżki kosztów bezpośrednich.

Istotną obniżkę kosztów uzyskali analitycy wartości w Fabryce Kabli im. M. Buczka w Ożarowie, o czym traktuje artykuł w Życiu Gospodarczym nr 5 z dnia 30.1.1972 r.

Analiza wartości w ostatnim okresie wdrażana jest w szeregu przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego.

Ogólnie twierdzi się, że analiza wartości jest niezbędnym narzędziem w przedsiębiorstwie o wyższym poziomie organizacji.

Sposób w jaki pracują analitycy wartości jest różny w poszczególnych przedsiębiorstwach. W jednym utworzone zostały specjalne komórki umieszczone przebieżnie w działach organizacji lub działach analizy ekonomicznej. W innych natomiast powołane są zespoły pracujące na zasadach działalności racjonalizatorskiej.

Ogólnie należy stwierdzić, że jest to metoda zespołowa i jako taka wymaga odpowiedniej organizacji na terenie przedsiębiorstwa.

mgr B. Gontarz

Jedźcie do Polańczyka

(Dokończenie ze str. 1)

Na otwarcie domu, uroczyste, bo też powód do radości był niemały: zważywszy, że mało który zakład może pozwolić sobie na taki luksus, a tym bardziej na luksus posiadania kilku ośrodków wczasowych jak to jest w przypadku WSK, zjechali przedstawiciele samorządu robotniczego i dyrekcji. Poproszono również i redakcję Głosu, dzięki czemu możemy dziś napisać coś tam widzieli i krzyknąć gromkim głosem: jedźcie do Polańczyka! Naprawdę jest po co!

Najpierw cyfry — jako sprawozdanie z kosztów poniesionych przez załogę na rzecz nowego obiektu — dom bowiem budowano także z funduszu zakładowego wypracowanego w wytwórni.

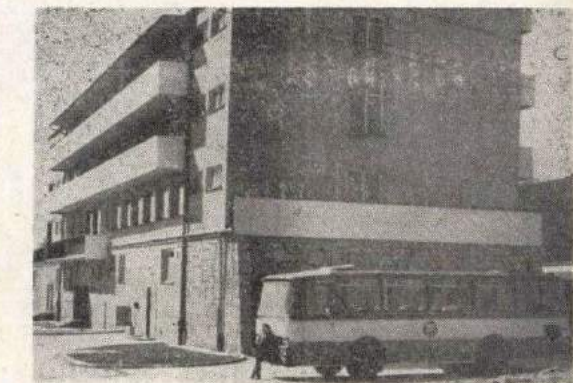
Budynek kosztował 17 milionów, z czego około 2,5 miliona zapłacono za wyposażenie wnętrza łącznie z pomieszczeniami gospodarczymi. Serwis porcelanowy zamówiono w Wałbrzyskich Zakładach Porcelany Stołowej „Krzysztof”, gdzie wykonano je z emblematami WSK za kwotę 126 tysięcy złotych. Po ostatecznym rozmieszczeniu niezbędnych w ośrodku pracowników, jednocześnie może tu wypoczywać 90 osób w pokojach 4-, 3-, 2- i 1-osobowych. Najwięcej pokoi, bo aż 14 urządzono dla rodzin 4-osobowych. Wszystkie wyposażone są w tapczany, podręczne szafki (bardzo ładne, oszklone!) radioodbiorniki i telewizory. Te ostatnie wyróżniają dom WSK spośród innych. Nie wiadomo na razie czy pomysł z telewizorami okaże się dobry. Będzie to zależne w dużej mierze od samych wczasowiczów, od ich obecnego stanu z odbiornikami. Na razie wiadomo, że telewizor w każdym pokoju wczasowym to — jak na polskie warunki — prawdziwy luksus. W Polańczyku, dopóki nie stanie zaplanowane centrum kulturalno-usługowe, telewizor w pokoju to także praktyczny, konieczny element wypoczynku.

Bieszczydzą się regionem Polski, atrakcyjnym przez cztery pory roku. Dom WSK spełnia warunki takiego wypoczynku. Na lato przygotowano tu sprzęt wodny w

pełnym wyborze — żeglarskie „Omegi” i „Kadety”, rowery wodne, łódki motorowe i spacerowe; na zimę — dwa wyciągi narciarskie, z których jeden zainstalowany zostanie na górze, w pobliżu domu wczasowego, oraz kilkadziesiąt par nart i nartosaniek.

Inwestycje mieszkalne wyprzedziły na polwyspie budownictwo komunalne. Po wielu tarapatach rozwiązano już problem ogrzewania i oczyszczania ścieków, doprowadzono do domów wodę. Wiele różnych, koniecznych inwestycji będzie realizowanych w latach 1972—1985. Tymczasem więc, na zasadzie dobrośąsiedzkich stosunków, kierownictwo domu WSK zawarło umowę na wymianę pewnych dóbr materialnych z sąsiednim domem, należącym do rzemieślniczych handlowców. W zamian za udostępnienie własnych wyciągów narciarskich, wczasowicze ze Swidnika korzystają z pływającego basenu i plaży.

Zachwyt nad okolicą — uzasadniony, bo przecież niewiele mamy w Polsce miejsc gdzie góry wpadają do wody — a i nad samym domem także, podzieli z pewnością każdy, kto tam choć raz pojedzie. I właśnie dlatego, żeby nasze konfrontacje z rzeczywistością nie brzmiały fałszywie — zanotujmy także zauważone niedociągnięcia. Sprężyny przy tapczanach, naciągnięte nitczy formelpanowe struny, głozy przy otwieraniu wykatapultowanej mieszkanca z pokoju; niedbale zainstalowane przewody antenowe — jeśli nie zostaną przełożone na właściwe miejsca szybko je mieszkańcy zniszczą; przy telewizorach powinny znaleźć się choćby najprostsze instrukcje obsługi — nieznajomość aparatów z odmiennymi jak w prywatnych mieszkaniach pokrętłami i przyciskami z pewnością będzie powodować przeróżne awarie, a konserwatora na razie w Polańczyku nie ma. No i konieczność wypadałoby uwidocznić — najlepiej neonową lub inną, wyraźną nazwę domu. Relavia to ładne imię a dom stoi na pierwszym planie półwyspu,



Relavia od strony wschodniej. Na parkingu stoi nowy autobus polskiej produkcji zakupiony przez WSK za sumę 515 tysięcy złotych. Autosan — taką nazwę nosi samochód — ma trzeci kolejny numer fabryczny, jest więc samochodem prototypowym. Zakupiony przez WSK, jest więc samochodem prototypowym. Zakupiony przez WSK, jest więc samochodem prototypowym. Zakupiony przez WSK, jest więc samochodem prototypowym.

spełnia więc niejako rolę jego wtryny.

I jeszcze jedna, ostatnia już uwaga. Kolory obić meblowych, zastaw, dywanów i narzut wydają się być nieco ze sobą skłócone. Kierownik nowego ośrodka, energiczny p. Jerzy Czyżewski zapewnił, że tak właśnie zestawiono je celowo, dodając jednak... iż Akademia Sztuk Pięknych życzyła sobie za projekt urządzenia wnętrza aż siedemdziesiąt tysięcy złotych.

Znamy, co prawda, plastyczkę — profesjonalistkę, studentkę wydziału historii sztuki pracującą w swidnickim ZDK — nikt nas jednak o zdanie nie pytał...

Wszystko to wszakże drobiazgi. W końcu nie jest ważne jaki kolor ma fotel. Wystarczy, żeby się wygodnie na nim siedziało. Tak jak w Relavii. Sprawdziliśmy to sami.

A więc jedźcie do Polańczyka! Do Zagorza pociągami, a dalej autobusem. W pełni sezonu autobusem WSK będącym do dyspozycji ośrodka.

(ach.)

Wielki konkurs na pamiątki młodzieży robotniczej

Polska Akademia Nauk, Centralna Rada Związków Zawodowych, Związek Młodzieży Socjalistycznej, „Iskry” i Wydział Kultury i Wychowania przywrócić się z prośbą o udział w pierwszym ogólnopolskim konkursie na pamiątki młodzieży robotniczej do wszystkich osób, które w ostatnich latach wzięły udział w konkursie szczególnie młode pokolenie robotnicze urodzone i wychowane w Polsce Ludowej, które w ostatnich latach wzięły udział w konkursie szczególnie młode pokolenie robotnicze urodzone i wychowane w Polsce Ludowej, które w ostatnich latach wzięły udział w konkursie szczególnie młode pokolenie robotnicze urodzone i wychowane w Polsce Ludowej.

Podajcie datę i miejsce urodzenia. Opiszcie miejscowość, rodzinę, rodziców i rodzeństwo. Przedstawcie warunki mieszkaniowe, warunki ubierania, zwyczaj i obyczaje środowiska rodzinnego, zajęcia zawodowe i domowe rodziny oraz klimat psychiczny.

Szczegółowe opisanie zdobywania kwalifikacji zawodowych. Przedstawcie czyni kierownictwo się w wyborze zawodu. Dokładnie opiszcie okoliczności, w których wybraлиście zawód, w których wybraлиście zawód, w których wybraлиście zawód.

Opiszcie, jak podnosiście kwalifikacje zawodowe? Jakimi macie w tej dziedzinie osiągnięcia? Jakimi osiągnięciami? Jakimi osiągnięciami?

Opiszcie, jak podnosiście kwalifikacje zawodowe? Jakimi macie w tej dziedzinie osiągnięcia? Jakimi osiągnięciami? Jakimi osiągnięciami?

Opiszcie, jak podnosiście kwalifikacje zawodowe? Jakimi macie w tej dziedzinie osiągnięcia? Jakimi osiągnięciami? Jakimi osiągnięciami?

Opiszcie, jak podnosiście kwalifikacje zawodowe? Jakimi macie w tej dziedzinie osiągnięcia? Jakimi osiągnięciami? Jakimi osiągnięciami?

Opiszcie, jak podnosiście kwalifikacje zawodowe? Jakimi macie w tej dziedzinie osiągnięcia? Jakimi osiągnięciami? Jakimi osiągnięciami?

Organizatorzy Konkursu

O D początku marca, nie licząc kilku dni wietrznych panowała u nas wyjątkowo słoneczna pogoda, a co za tym idzie — dogodne warunki do podjęcia prac porządkowych na placach, skwerach, trawnikach, w alejkach i na terenie całego zakładu, który na zapleczu stanowi jedno wielkie kreto-wisko wykopów, rumowisko po przeprowadzanych remontach i bieżące robienie bala-ganu.

Nie wiedzieć czemu, do tej pory nie wykorzystano szansy danej przez aurę, bo ani w mieście, ani w zakładzie nie jeszcze się nie robi w zakresie porządków z wyjątkiem oczywiście mieszkań, gdzie do przeprowadzenia generalnych wiosennych porządków nakloniona nie tylko wiosna i pogoda ale i wiosenne święta.

Traktorzyści z kółek rolniczych mają przynajmniej pewne usprawiedliwienie. Nie mogli wyruszyć w pole, bo właśnie na marzec, zgodnie z naszymi warunkami klimatycznymi, zaplanowano im szkolenie z zakresu bhp, a plan to rzecz święta — wykonania trzeba. Orka i siew odbyła się zapewne w maju. Tymczasem piękne dni uciekają. Jakże będą w kwietniu i to maju? — tego nikt dokładnie nie może określić, nawet sławetny mistrz od przepowiadania pogody — Wicher.

Trudno jakoś pogodzić się z błądzącą po głowie myślą, by nasze socjalistyczne miasto i także zakład trzymały

się średniowiecznych przesądów, a może reguł pańszczyźnianego chłopa, że w pole należy ruszać dopiero po Wielkiej Nocy, a zakup inwentarza i wszelkie grubsze inwestycje zaczynać po „prze-wodach”, bo dopiero wtedy szczerdzić się darzyć; jak z rogu obfitsości, jak z rękawa. A tak, darzyć się! Zmarowno-na trzy tygodnie słonecznych dni.

Zeszlatorzone liście drzewią w krzakach róż i w zieleniącej się młodej trawce, któ-

zygromadził w jedno miejsce pozostawione przypadkowo i rzucone celowo opadły metalowe i zapomniane materiały. Ukaz łazi którym podlega-ły nieuprządkowane tereny. Może te próby poszukiwań, bo przepisy o podziale zakładu na rejon porządkowe z przypisanym odpowiedzialności, hasła i zadania z zakresu gospodarki materiałowej nie pomagają, bo akcja p.pożarowa nie pomaga (po-jemnik pełne), bo zadania premii nie pomagają (pre-

ję się w atmosferze codzien-nej, robotce). A szkoda, przy-dałby się chociaż jeden na-wet fałszywy alarm zapowia-dający przybycie wysokiej osobistości.

Eureka! Zda się, że jednak nie ma sytuacji bez wyjścia, chyba znajdziemy rozwiązanie, mobilizując czyni społeczne i godzinny nad-liczbowe, z których pomocą nadrobimy zaległości za trzy przespane marcowe tygodnie i pochwalić się będzie czym — jak to mamy dzielną i społecznie wyrobioną załogę. Zbliża się 1 maja, więc porządki w końcu kwietnia mu-szą być zrobione, pobielone drzewa i krawężniki, wygra-bione rabatki i trawniki, wy-mięczone śmietki. Wystarczy zrobić na „cacy” front — drogę widoczną na przestrzał od bramy i teren wokół bie-rówców, a na zapleczu niech dać robią swoje, niech roz-rzucają i zakopują gdzie i co się da. Z prochu powstało...

A może inaczej, zrobić jed-norazową akcję zorganizowa-ną ekipy zaopatrzonej w dźwigi i samochód ciężarowy i przeprowadzić „czystkę” te-renu. Bo właśnie nie wiem dlaczego tyle rzeczy się gromi, kiedy przetworzyć surowców ułotnych czekają na nie. Po-szarpać trochę nerwów bala-ganiarzom, podokuczać śmie-ciucho, nauragać brudasom przez nadawanie odznaczek i dyplomów niegospodarności, wyróżnień najlepszego w tworzeniu balaganu itd.

Przecież trzeba jakoś na-grażyć! Oni wyraźnie na to czekają!

Hawo

Wiosenne nieporządki

ra wkrótce je pokryje. Może to i lepiej — mniej wydamy na nawozy.

Matko Naturu spraw, by trawa przed jej urością i przy-słoniła smutny widok, bo tam są nie tylko liście, ale i pa-piery i rozrzucony złom me-talowy, powycinane gałęzie, zaolwione szmaty, odpady drewna i deski, całe „hektary balonów” po chemikaliach, szpalery odkuwek i pośled-niejszego kalibru śmiecia. Sprawa, by drzewom wy-rastała chociaż jedna noga, by mogła wymierzać w odpo-wiednim czasie kopniaki tym, co składowa pod nimi na kup-ki żelastwo rosnące później w przymy i tym co odziera ją z bazylowych pędów. Puść Matko Naturu trąbę powietrzną, która by zabrała rozrzucone papiery i śmiecie, daj wielki magnes, który by

mię wszyscy biorą, bodźce i antybodźce materialne, czynione w tym kierunku nie mają poważniejszego znacze-nia.

Zalecenia komisji porządko-wej, komisji złomowania, go-spodarki materiałowej — to groch o ścianę. U nas trzeba kazać zrobić, trzeba społecz-nych przegladów, zaleceń, za-rządzeń, całych ton papieru na powtarzające się wnioski i dopiero wtedy, gdy do skóry zabiera się dyrekcja czy KSR — sprawa dojrzeje do zala-twienia, nabiera rangi, znacze-nia i rozgłosu, bo ktoś nie chce być sławnym. Dawniej był zwyczaj okresowego po-rządkowania terenu zakładu przed wizytami ważniejszych osobistości, a dziś i ten roz-daj dopingu nie pomaga, bo-wiem nikt nie zapowiada przyjazdu — wizyty odbywa-

W liceum przed końcem roku

(Dokończenie ze str. 1)

0,2, a średnia oceny wynosi bez mała 4.

W tym roku szkolnym po raz pierwszy otwarto w szkole klasę matematyczno-fizyczną. Rozpoczęło w niej naukę 41 uzdolnionych w tym kierunku uczniów. Mają nadal dobre wyniki — 3,73 przeciętna ocen, 0,2 niedostatecznych na ucznia. Za dwa lata przewidywane jest otwarcie oddziału humanistycznego.

Tymczasem w klasach matematycznych trwają przygotowania do forsowania egzaminu dojrzałości. Uczniowie zdają próbne maturalne egzaminy pisemne, podzieleni na grupy fakultatywne przyzwykając się niejako do studiów. Są obecnie cztery takie grupy: matematyczno-fizyczna, humanistyczna i dwie biologiczne, co wskazuje na wybór przez wielu uczniów medycyny i stomatologii. W ubiegłym roku spośród 49 abiturientów aż 47 rozpoczęło studia wyższe, w tym 5 medycyny, zdając — jak wiadomo — egzaminy konkursowe. Z maturzystami nie powinno więc być kłopotów.

Do końca roku szkolnego pozostało już niewiele czasu...

Fot.: T. Sugier



Może być nawet bardzo ładnie, jeśli oprócz ciekawego programu PTTK będzie zdolne obdarzyć wycieczkowiczów jeszcze ciekawszym piętrem, przedkładającym nade wszystko interes wycieczkowej społeczności nad interes własny, osobisty, z odnośnią do szczególności do przypadków wycieczek zagranicznych.

Jeśli grupę wycieczkową stanowią ludzie na pewnym określonym poziomie — praca pilota specjalizującego się w stylu „pływackim”, może być bardzo utrudniona; myślenie o tym niemożliwe, ukryć coś — niemożliwe, zapowiadanie kontaktów i znajomości okazać się kwiecistym krasomówstwem, metne ogólnikowe opisy i myślenie fakty, nie uchodzący uwadze grupy wycieczkowej. A wycieczka płaci i nie chce chałby, tylko konkretnie i operatywnie działania. Myślę, że przy obecnej, sze-

wieczkowicz jest przecież ambasadorem kraju i przedsiębiorcą, jeśli tylko godnie je reprezentuje. Posiadając drobniutki reklamujący nasz sprzęt łatwiej nawiązać rozmowę, poprosić o zademonstrowanie działania targowego eksponatu, łatwiej o przychylność i prośbę. Pismo Okolne DN Nr 771 z dnia 23.09.71 r. w punkcie 3 mówi wyraźnie „materiały reklamowe mogą być dysponowane jedynie w przypadku przeprowadzenia rozmów z delegacjami zagranicznymi oraz udziału w targach i wystawach, a także podczas imprez związanych z reklamą wyrobów rynkowych”. No i jak? Chyba tylko.

Sprawą godną uwagi jest również wyposażenie samochodu wycieczkowego w mikrofon lub tubę ze wzma-

gorzej przedstawia się sytuacja młodszych uczniów, zwłaszcza drugoklasistów. Rodzice stracili panowanie nad pewną grupą dzieci. Wynikiem przyzwolenia na zbyt dużą swobodę udostępniania własnych samochodów, niewłaściwego ubierania się i nieliczenia z pieniędzmi — są złe oceny, także z zachowania, opuszczanie lekcji, przebywanie w nieodpowiednim dla uczniów towarzystwie.

Drugoklasiści mają wprawdzie do matury jeszcze pełne dwa lata, do końca roku jednak tylko trzy miesiące. Okres ten dla wielu może się znacznie wydłużyć — o ile rodzice już teraz nie zwrócą uwagi na tory nauki i przykładowe zachowania.

(ach.)

Czy to bezpieczne?

Pracownik działu norm i badania pracy p. Stanisław Uczarczyk zwrócił się do redakcji Głosu z pytaniem czy osłona do rozładowywania broni przez straż przemysłową stojąca obok wartości jest dostatecznie bezpieczna dla przechodniów. Nie możemy na to pytanie odpowiedzieć. Prosimy o wyjaśnienie komentanta straży.

(S.)



Zespół akordeonistów Społecznego Ogniska Muzycznego pod kierownictwem Henryka Maruszaka.

Fot.: Z. Piasecki

Ognisko kultury

niejących klas instrumentalnych i otwarcie klas nowych np. maio popularnych w Swidniku — instrumentów dętych. W tej chwili przeważają: akordeon, fortepian, pianino, instrumenty lutnicze (gitara, skrzypce).

W drodze eksperymentu dla pewnej grupy uczniów wprowadzono obok nauki gry na obrany instrument — naukę na instrumentach dętych. Eksperyment ten jest przedsięwzięciem wyprzedzającym program nauczania obowiązujący Społeczne Ognisko Muzyczne. Wniosek sądzi, że kierownictwo ogniska w osobach mgr. Henryka Maruszaka i Henryka Maruszaka jak i zespół nauczycielski to ludzie ambitni, a ucznia nie orak cięci i „niekoniecznie nie przydepują”. Tym samym przygotowujemy też zapieczę, lub inaczej, zwany narybek dla orkiestry dętej ZDK. Kilku chłopców uczących się przy orkiestrze by wskazać się i zapoznać na czym polega praca w większym zespole a w końcu odmówić kadry „staruszków”.

Podczas półrocznego przeglądu dorobku Społecznego Ogniska Muzycznego miało miejsce wystąpienie całego koncertu i stwierdzam, że w jego przygotowanie włożono wiele pracy, gdyż popisy solowe, zespołowe jak i w duetach wypadły bardzo do-

brze, a przecież przeważały utwory kompozytorów dawnych, poważne, trudne technicznie, prawdziwie koncertowe.

Pięknie zaprezentował się zespół akordeonistów, duety na trąbkach i klarnetach przygotowane pod bieżącym okiem i czujnym uchem Henryka Maruszaka. Dzieciarnia trochę stremowana, ale obyta ze sceną, nauczyciele, nie wiadomo po raz który, wysłuchali znużenie przygotowanych na tę okazję utworów, rozmawiając się w oczach i wzruszając, do mojego dopiero dziecka spłynęła marzanna i ten młodość (nie spełnione). Brawa wyrażały uznale dla wykonawców, a osobne brawa należały się zespołowi nauczycielskiemu, wspaniałemu o wyjątkowo pięknie kulty nauczycielskiej i uczniowskiej.

A tymczasem uczniowie czekali nie czekając ani odwołując się na nowego



Wykonawczyni z klasy akordeonowej przy fortepianie.

Fot.: Z. Piasecki

gospodarza (bo przecież i Ognisko i szkoła będą miały się w jednym budynku) powinny w wakacje przygotować do remontowania i oświetlania baraku rozstrzemiwającego najprzeróżniejszych woni. Trzeba pałanek tak mowi Jerzy Wadofski, że muzyka łagodzi obyczaje.

Hawo



Na klarnetach i trąbkach gra eksperymentalna czwórka.

Fot.: Z. Piasecki

Słowo o wartości odżywczej posiłków regeneracyjnych

Sezon zimowy minął, a wraz z nim skończyło się wydawanie żup regeneracyjnych, jednakże zadankiem naszym jest w przyszłym sezonie — podając wyniki analizy próby regeneracyjnej poaranej w miesiącu lutym w stołówce zakładowej. Analizę wykonała Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie, a oto jej wyniki:

Wyniki laboratoryjne badanej próby wykazały zawartość: białka — 18,0 g, tłuszczu — 32,0 g, węglowodanów — 70 g; Ogólna wartość kaloryczna — 660 kcal.

Według przeciętnej teoretycznej wartości: białka 19 g, tłuszczu — 44 g, węglowodanów — 30 g; Ogólna wartość kaloryczna — 390 kcal.

Według danych opracowanych przez Instytut Żywności i Żywienia winno być: białka — 19 g, tłuszczu — 35 g, węglowodanów — 71 g; Ogólna wartość kaloryczna: 654 kcal.

Z powyższych danych widzimy wyraźnie iż wartość kaloryczna stołowego barszczu przekraczała przewidzianą, jak również wymogi ustalone przez Instytut Żywności i Żywienia. Należy, że w analizie nie uwzględniono chleba, który zawiera białko i tłuszcz uzupełniające minimalne odchylenia od normy występujące w badanej próbie. Po wliczeniu chleba, wartość kaloryczna posilku regeneracyjnego byłaby znacznie wyższa.

Wyniki analizy chemicznej są bardzo zbliżone do danych Instytutu Żywności i Żywności i mieszczą się w granicach dopuszczalnych odchyleń — stwierdza na zakończenie Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Zatem, nie ma powodów do niepokoju i narzekania. Dla pewności częścię pobierała próba, kontrolować i winać.

Smacznego!

Hawo

Jak to na wycieczce ładnie

roko zakrojonej akcji popularyzującej sport, turystykę i wypoczynek i wobec faktu istnienia w WSK oddziału PTTK, należałoby się zastanowić również nad szkoleniem własnych pilotów wycieczek zagranicznych dla potrzeb wycieczek zakładowych. Powinni to być ludzie młodzi i energiczni, specjalizujący się w znajomości języków: rosyjskiego i niemieckiego, poddani przeszkoleniu i egzaminom w zakresie pilotażu. To nie jest plan ani wniosek na dziś, na już, ale trzeba zacząć coś robić w tym kierunku. Wiadomo będzie kto to jest, co to jest i z kim mamy do czynienia. Błędy własnego pilota łatwiej się wybaczy i zaufanie większe.

Zorganizowana przez dział postępu technicznego i wyznaczona w dniach od 13 do 15 marca wycieczka do NRD, nosiła charakter czysto techniczny w związku z odbywającym się w tym czasie Międzynarodowym Targami Lipskimi, dlatego też, dla kierownictwa wycieczki zaskoczeniem była odmowa wydania kilku przyznanej sztuki reklamowych drobiazgów; znaczków, prospektów.

Wobec tego, proszę powiedzieć jak i gdzie szukać lepszych okazji na reklamę naszych wyrobów? Każdy

chciałami co w znacznej mierze ułatwi pracę przewodnika, kierownika czy pilota, gdyż obecnie, ludzie siędzący w przodzie wozu słyszą i rozumieją, a w części tyłnej samochodu — nie słyszą nic co mówi przewodnik i nie wiedzą jaki obiekt oglądają (w przypadku wycieczki objazdowej po mieście). Wydaje się, że sprzętem takim winien dysponować zakładowy oddział PTTK i wypoczywać na zyczenie kierownictwa wycieczki, myślę, że fundusze na ten cel się znajdą.

Jeśli chodzi o wrażenia z NRD, a szczególnie z Lipska i Drezną należy stwierdzić, że panuje tam ogólny ład, porządek i czystość, wystawę zachęcająca klienta, że dzieciarnia jest jednakowa na całym świecie; akcja się nie na nauczycieli wystawiających niesprawdzone stopnie, ganiła na wrotkach, odczytywała regestracje i marki samochodów, że sporo Niemców zna język polski i daje się zachęcić i wyrwać ogólną przychylność dla naszych turystów. A na granicy dowiedzieliśmy się, że turyści z województwa lubelskiego i białostockiego są nader rzadkimi gośćmi w punktach granicznych Polska-NRD.

Hawo



Sukcesy pływaków Avii w Mistrzostwach Polski Juniorów

Wysoką formę zademonstrowali w halowych mistrzostwach Polski Juniorów Pływacy Avii. Młodzieżnik ZDZI-SŁAW STYPIŃSKI zdobył aż 4 medale, złoty na 200 m stylem grzbietowym, srebrny na 100 m grzbietowym i 2 brązowe na 400 i 1500 m stylem dowolnym. W wyścigu na 40 m stylem zmiennym Halina Kaniwska zdobyła medal brązowy. Podkreślić należy również dobrą postawę wszystkich pozostałych zawodników Avii, biorących udział w mistrzostwach.

Avia - Żyrardowianka 1:1

Świdnicka Avia zremisowała niespodziewanie na własnym boisku z Żyrardowianką 1:1 (1:0). Bramki strzelił: A. Adamus (głową) w 16 min. dla gospodarzy i Wałęga w 50 min. dla gości. Avia wystąpiła w następującym składzie: Motylewski, Grudziński, Rudak, Dyński (Bachur), Oskroba, Golik, A. Adamus, Sputo, Oryszko, I. Adamus, Andrzejczak (Krzyżanowski).

Mistrzostwa Polski Seniorów w boksie

W dniach 16-23 kwietnia w Nowej Hucie odbędą się Mistrzostwa Polski seniorów w boksie. Wezmą w nich udział także bokserzy Avii: Jerzy Lewandowski, Józef Wyszymirski, Ryszard Petek, Ryszard Sitkowski i Mieczysław Wótkiewicz.

Kącik humoru

SPOSÓB NA PODERWANIE

Przystojny młody człowiek uchodził do kawiarni szukając wolnego miejsca. Przy jednym stoliku jedno krzesło jest wolne, drugie zajmuje uroczą dziewczyna.

— Czy to krzesło jest wolne proszę pani?

— Tak — krzesło jest „również” wolne.

I żył potem długi i szczęśliwie wychowując pięcioro dzieci.

OPTYMISTA

— Kupilem sobie okulary samochodowe.

— Masz już samochód?

— Jeszcze nie, ale mam książeczkę samochodową.

INTERES JEST INTERESEM

Mama — Aniu jeśli będziesz pilnie ćwiczyć na pianinie to codziennie dostaniesz pięć złotych na cukierki.

Ania — Nie mogę.

Mama — ?

Ania — Sąsiad z prawej daje mi 10 złotych abym tylko nie grała.

Z RAPORTU

Cmentarz naszego miasta jest oddalony od centrum o kilka kilometrów, dlatego pogrzeb nie należy do przyjemności.

Wiosna w pełni — dla dzieci
wymarzone warunki do zabawy.

Szansa na Monachium

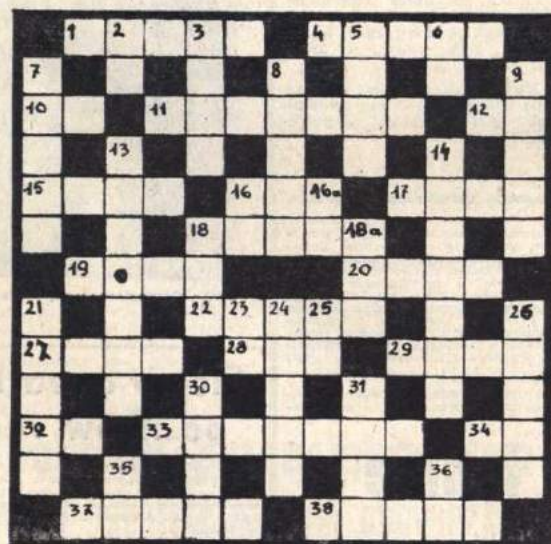
Podczas meczu piłkarzy z Bułgarią w Poznaniu, wystąpił zawodnik świdnickiej Avii Bogdan Adamkowski. Startował on w dwóch konkurencjach, uzyskując dobre wyniki. Płynąc na drugiej zmianie w starcie 4x200 m stylem dowolnym uzyskał czas — 2:01.1 min. Statfeta wynikiem 7:50.2 min. pobila rekord Polski.

Rezultat powyższy zaliczany jest do najlepszych w Europie. Stąd też podczas meczu z Bułgarią mówił się dosyć głośno, że doborowa czwórka polskich pływaków: Chmielewski, Adamkowski, Wojtkajtis i Pacelt ma duże szanse do udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Monachium.

Siatkarze w II lidze

W dniach od 5 do 9 kwietnia w finałowym turnieju w siatkówkę mężczyzn o wejście do II ligi siatkarze Avii walczyć będą ze Skrzyniami Skarżysko: Elaną (Toruń), AZS-em Częstochowa, Unią (Tarnów) i Gwardią z Zielonej Góry. Do II ligi awansują 4 najlepsze z w/w zespołów. Aby jak najlepiej przygotować się do turnieju, siatkarze wyjechali na zgrupowanie kondycyjno-szkoleniowe do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie w finałowym turnieju zajęli pierwsze miejsce, awansując do II ligi.

Krzyżówka



POZIOMO:

1 — rewolucjonista francuski żyjący w latach 1743-1793; 4 — wyorywana plugiem; 10 — okrzyk; 11 — nosi go wojsko; 12 — ...cefalografia; 15 — Rzym; (łac.); 16 — często malowany przez malarzy; 17 — port w Algierii; 18 — zwierzę o długich uszach; 19 — zatopiony okręt; 20 — okręt Noego; 22 — autor „Komorników”; 23 — broń z czasów T. Kościuszki; 28 — sposób liczenia lat; 29 — ptak żyjący nad morzem; 32 — zaimbek; 33 — część tytułu urzędu królewskiego; 34 — nie (ang.); 37 — imię męskie; 38 — można przez nie wiele stracić.

PIONOWO:

2 — miara gruntu; 3 — dzieło sztuki; 5 — służy do rozpruwiania; 6 — niegrzecznie... eó; 7 — w czwartki oglądać można w telewizji; 8 — tylko ją oprawić; 9 — wstępna informacja, zapowiedź; 13 — miłośnik; 14 — część stodoły; 15 — najlepszy z wywiadu; 16a — zaimbek wskazywały; 18 — żywy aparat do oglądania świata; 18a — pole zboża; 21 — podziwiamy go na scenie; 22 — symbol pierwsiasta chemicznego; 24 — brat żony Edypa; 25 — okrzyk zaskoczenia; 26 — namietny, pełen powagi sposób wypowiedziania się; 30 — można z czegoś wycisnąć; 31 — imię żeńskie; 35 — pierwsze dwie litery legendarnej krainy złota; 36 — druga część kryptonimu Artura Oppmanna. Między uczestnikami rozdaliśmy nagrodę książkową. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji do dnia 30 kwietnia br.

AVIA S P O R T I T U R Y S T Y K A T K K F

Sezon piłkarski rozpoczęty

Obiecujać rozpoczął się nowy sezon piłkarski dla drużyny świdnickiej Avii. Dzięki zwycięstwu nad Wisłą z Puław 2:0, drużyna klubu fabrycznego objęła prowadzenie w tabeli rozgrywek klasy międzywojewódzkiej.

Stało się to również między innymi dlatego, że nieoczekiwanym porażek doznały tej samej niedzieli dwie warszawskie drużyny Polonia i Ursus, oraz dlatego, że zremisował łódzki Włókniarz.

W tej sytuacji o przodownictwie zdecydował lepszy stosunek bramek naszego zespołu.

W meczu z Wisłą piłkarze świdnicy zagrali przeciętnie,

zdecydowanie lepiej po przerwie, aniżeli w pierwszych 45 minutach gry. Na wyróżnienie w zespole zasłużyli: Adamus i Sputo. O formie drużyny, o jej przygotowaniach do nowego sezonu można więc po meczu mówić właściwie różnie.

Cała rzecz w tym, aby dolożyć wszelkich starań do tego, że skoro wyszło się już na upragnione prowadzenie nie wolno pozwolić sobie na jakiegokolwiek psikusy.

Tylko solidna praca całego zespołu może przynieść ostateczny rezultat, to znaczy awans drużyny do II ligi. Jeżeli nie pomyśla o tym sami piłkarze na nic nie zdadzą się wszelkie teoretyczne wyliczenia. Walki o zaszczytny tytuł mistrza grupy dopiero się bowiem zaczęły. A jak na początek poszło zupełnie nieźle.

(k.)

Moja propozycja

SPORTOWCY Avii przeżyli wloty i upadki, jak przeżywa je każdy, a przy okazji cokolwiek robią. Niepowodzenia miejscowych zawodników podjęli się podjąć.

Jak podejrzewa o bardijski znający się na rzeczy kibice — wynika jednak nie z ostatecznych, nie zgoła subiektywnych przyczyn. Sportowcy się ponoc „kupuje” — o czym głośno ostatnio w Świdniku. Związka za chwili, kiedy jakiś zniecierpliwiony kibic powołał o tym organ swojej w Polsce na straży porządku i prawdy. Nie zawsze jednak to, co kupione, nawet za spore pieniądze, okazuje się najlepsze. Często sprzedawcy pozbawiający się towaru z ukrytymi wadami, wychodzącymi na jaw dopiero w użytkowaniu. Skaperowani do Świdnika młodzieńcy, zawiadzeni prowizjonalnością miasta, brakiem choćby najmniejszego ciał, propozycją przepołudniowej pracy — nie akceptując się w miejscowym środowisku, lub zresztą nie mając niewspółmiernie powoli do nadziei i oczekiwań załogi WSK — głównego akcjonariusza Avii.

Jestli sportowcy dają się namawiać na Świdnik (raz nawet udało mi się stwierdzić, że w celu dowiedzenia jakiegoś cempiona wysłano zdaje się w zielonogórskie umysł „Nij”), znaczy to, że skądś są oddawani. Między lubelskim Motorem a świdnicką Avią zawodnicze wahadło huśta się bez przerwy, od wielu lat, w tę i z powrotem. Ruch taki, na co głośno wyrażano, odgryzając się interpelacją do naczelnych władz sportowych, trwa w całym kraju i może to dobrze, bo tym sposobem nie jesteśmy odośbni.

Zeby choć w pewnym stopniu przeciwdziałać temu deprawującemu zjawisku, miejscowi działacze, a i co niektórzy zawodnicy także, postanowili ukreślić lech hydrze i wziąć się za wychowanie młodzieży własnej, świdnickiej. Tytuł, że opiekunem ramieniem objęto głównie pływaków, rzadko zmieniających żółte — niebieskie barwy (bo i gdzieś w Polsce łatwiej o lepszą pływalnię?), nie zaś piłkarzy bokserów. Choć to przekroczenie Rubikonu przez piłkarzy i o niedopuszczenie do odwrótu bokserów chodzi przede wszystkim.

Szlachetne intencje działaczy, poparte finansowymi bodźcami z Warszawy przyniosły widoczne sukcesy, już ugruntowane. A to Avia w telewizji, a to w Trybunie Ludu. Tu media, tam laury, tu Szwecja, tam Budapeszt — młodzi jeżdżą, zwiedzają kraje, które ich rodzice najwyżej w telewizji oglądają. To prawda, że piły każdy sukces wynachujają nogami w wielogodzinnych tre-

ningach. Ale też prawda jest, że zdobywane miejsca to wypaukawa i treningów i przychylności szkoły, klubu, rodziców. W młodych ciałach nadzieja, a także ją oni spełniają?

Uczą się na ogół dostatecznie, woząc książki na różne odczyty i rozgrywki. „Nauka „w terenie”, przy dalszym tempie życia, jest nie najgorszym wyznacznikiem zysku. O ile, oczywiście, książkę otwierane są z chęcią, a nie z konieczności. Asy są do drzwi uśmiechnięci i odpowiednio zadbane. Bo czegoś można odmówić NAZWISTKI, a w konkurencyjnym klubie łatwiej się z dwunastkiem, świadczącemu zaś, jak wszyscy ludzie, są uśmiechnięci i ludźmi realnie. Asy, nie zawsze bacząc na posiadane w nich nadzieje, zaczynają jednak nasydować swoich niekiedy starszych kolegów, od których, w założeniach, mieli się przecież różnić. Mam zaszczyt — jest to chyba zwrot odpowiedni wobec tego, że mój telewizyjny kolega — Kozera powiadał Naszego Olimpijczyka siadając na ławeczce — jadąc z nim obłady, i oszczędzać, obserwować. Już zaczyna pokrzykiwać na kainerki, i jak przysiało na młode bóstwa, między jednym, a drugim danem rozważają się na krzesłach, z rękami w kieszeniach po lokcie. Przychodzą na ołady gromadnie a zaraz po ich wejściu rozlega się w sali szep: sportowcy przysili...

TRUDNO wychowywać cudze dzieci, w dodatku obce. Pomysłami sobie jednak, że jako telewizyjny konsumujący z braku oddzielnego pokroju sportowe dobra, postanowił i ja mieć w tym wynoszącym jakiś, chociaż minimalny udział. Pomysłami, i poprosiłem kainerkę, żeby tych młodych ludzi nie obesztyla, dopóki nie przeniosła placacy z krzesła do szatni. Kainerka miała najspieszniej, ale oni — jak można było domyśleć się z oburzonego podobą propozycją głosów — nie mieli powodu nawet 30 groszy. Jedenaście lat syn mojej znajomej dostaje pięć złotych tygodniowo na swoje wydanki. Kupuje za te pieniądze przeważnie dropsy, bo też nie jest zawodnikiem, a na obłady chodzi do stołówki. Może by więc takie pensje — odpowiednio wyższe do potrzeb — wypłacała Avia swoim nowojakom. W znacznym stopniu przyczyniłoby się do podniesienia kultury codziennego życia a pośrednio do dobrej opinii o klubie. Bo co będzie, jeśli pupile, przyzwyczajeni do brzydkich manier we własnym mieście, zachowają się nieładnie na przykład w Monachium? Kto się wtedy będzie wstydił?

A. Chwałczyk

Aktualności sportowe

Bokserzy Avii myślą już o IV turnieju o drużynowe mistrzostwo Polski. Termin 26 i 27 maja wprawdzie odległy, niemniej jednak w grę wchodzi przede wszystkim odrobienie strat, z niefortunnego startu w Walbrzychu. Jak wiadomo po III turnieju Victoria zgromadziła na swym koncie 108 pkt., a Avia 100.

Decydujący bój o tytuł mistrza grupy rozegra się więc w Radomiu, przy końcu maja br. Do tego czasu trzeba się solidnie przygotować. W planie sekcji jest oczywiście obóz kondycyjny, tym razem w Białymostku.

Według relacji trenera Zbigniewa Cebulaka, pięściarze białostockiej Gwardii mają być wzorowymi sparing-partnerami naszych bokserów.

(k.)

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIK

red. nac. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS

sekr. redakcji i red. techniczny

Alfiej Chwałczyk, Mieczysław

Kruk, Andrzej Bogusz, Witold

Cierniak, Jerzy Drumleński,

Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzyski,

Henryk Kamiński

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego

WSK — Świdnik

Adres redakcji: WSK — Świdnik

k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.

Druk. przyzakład. WSK-Świdnik.

Zam. 511 z dn. 6.04.72 r. 1.500 B-8